Nr 55. Kraków, 9 Marca — Środa Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek.
Od 1 marca do końca czerw. 1881 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 8 marca.

Przegląd Polityczny.

Dziś obie Izby Rady państwa odbywają posiedzenie. Zdaje się, że najpóźniéj w przyszłym tygodniu przyjdzie już na porządek dzienny Izby deputowanych budżet. Komisya budżetowa już wczoraj miała zatwierdzić sprawozdanie głównego referenta i ustawę finansową. Według zestawień, jakie wygotował referent na podstawie uchwał komisyi, wynoszą wydatki 463,094,304 złr., dochody 409,645,994 złr., niedobór przeto 53,448,310 złr.; lecz w téj sumie mieści się już kwota złr. 20,600,300 przeznaczona do umorzenia asygnat skarbowych zwrotnych w r. 1881, a tak właściwie wyniesie niedobór 32,848,310 złr.

Presse dowiaduje się, że projekt ustawy o podatku giełdowym zostanie już w najbliższym czasie wniesiony do Izby deputowanych. Równocześnie z tym projektem przedłożoną ma być Izbie nowella o należytościach.

Wszystkie liberalne dzienniki pruskie rozpisują się szeroko nad zachowaniem się kanclerza w Izbie deputowanych. Opozycya ich jest jednak bezsilna, bo wychodzi zawsze szydło z worka, że nie zachowanie się kanclerza gniewa opozycyę liberalną, lecz kierunek polityczny jego. Kiedy ks. Bismark szydził sobie w Izbie z centrum, lewica biła mu brawo, a dziś, gdy się przeciw lewicy zwraca, nie mogą mu tego darować. *Nordd. allg. Ztg* wykazuje dziś, że podatek czynszowy miejski jest w Berlinie rzeczywiście dowolnie rozpisywany i nie bez tendencyi politycznej, bo podatek ten nie stosunkowo nakładany bywa na ludzi bogatszych, nie w miarę wartości lokalu, lecz według do ich stanu majątkowego.

Gambetta przepędził po południu w sobotę półtorej godziny u Grevego. Przedmiotem rozmowy były wybory według list; rezultat tej narady nie jest jednak wiadomy. Gambetta starał się oczywiście skłonić prezydenta do zgodzenia się na tę reformę wyborczą.

Pogłoski obiegały w Paryżu wczoraj, że Gambetta przeciągnął na swoją stronę Grévego w kwestyi reformy wyborczej. Byłoby to wskazówką, że Grévy poświęci Ferrego Gambecie. Challemel-Lacour, poseł w Londynie, ściśle z Gambettą związany, przybył do Paryża; może będzie on kandydatem na ministra spraw zagranicznych, jeśliby Ferry zrobił kwestyę gabinetową z reformy wyborczej, gdyż w łonie gabinetu panuje w tej kwestyi nie dająca się pogodzić różnica zdań.

Ajencya Havasa donosi, że Szeik-ul-islam w Konstantynopolu zapytany o zdanie w sporze tunetańskim między przedsiębiorcą Levy, który zostaje pod opieką Anglii, a towarzystwem marsylskiem, oświadczył się na stronę tego ostatniego. Taż ajencya zaprzecza doniesieniu rzymskiej *Riforma*, jakoby jlny konsul francuski przy beju Roustan wręczyć miał bejowi ultimatum swego rządu, aby go skłonić do przyjęcia protektoratu Francyi. Żadnego nie stawiano bejowi tunetańskiemu żądania, a przeto ten nie miał potrzeby odrzucać go.

Z Algieru donosi pod dniem wczorajszym Bióro Havasa: Rokowania w celu ułożenia spraw nad granicą tunetańską, są zawieszone, gdyż delegat tunetański zastawia się niedokładnością poleceń otrzymanych. Dowódzca francuski z Suchary postawił żądania francuskie na liczbach oparte, stwierdzone szczegółowemi wykazami wartości zrabowanych rzeczy, tudzież ofiar i daty rozbojów, których ponawianie się tworzyło smutne położenie nad granicą.

Gabinet Gladstona zaczyna ustępować pod naciskiem opinii publicznej, a raczej ze względu na błędy swojej polityki. Kwestya co do Kandaharu jeszcze w zawieszeniu, lubo rząd chciał już wycofać stamtąd wojsko; co się zaś tyczy Transvaalu, układy z Boerami już rozpoczęte, i zdaje się być pewnem, że kraj ten odzyska niezawisłość. Zawdzięczać on to będzie jednak nie uczuciu sprawiedliwości, ale energii i poświęceniu swoich obywateli.

Stowarzyszenie liberalne w Westminster miało w sobotę posiedzenie, na którem zapadła rezolucya protestująca przeciw polityce rządu angielskiego pod względem Transvaalu. Tak więc rząd napotyka opozycye we własnem stronnictwie. Inne zgromadzenie w Westminster zebrane w sobotę pod przewodem Cowena uznało potrzebę agitacyi robotników w celu rozwiązania naglących kwestyj socyalno-politycznych. Wybrano komitet dla ułożenia programu.

Madrycki *Imparcial* donosi, że rada ministrów postanowiła zwołać kortezy w czerwcu i przedłożyć im budżet; gdyby zaś opozycya wzbraniała się wejść w obrady budżetowe, rząd rozwiąże kortezy.

Na przedstawienie teraźniejszego gabinetu król Alfons przywrócił na posady tych profesorów, których gabinet Canovas del Castillo usunął, a są między nimi jawni republikanie, jak Castelar, Salmeron i t. d.

Dotychczasowy przebieg obrad konferencyi *à quatre* nie obudza nadziei, ażeby rezultat ich wypadł od razu i bez trudności w myśl najzdrowszych zasad. Delegowany bułgarski domaga się bowiem, wbrew ekonomicznym interesom Bułgaryi, aby koleje bułgarskie nie dążyły ku Belgradowi, ale biegły wszystkie w kierunku Rumunii. Względy polityczne przeważają u niego nad względami ekonomicznemi i będzie trzeba silnéj woli reszty delegowanych, aby się oprzeć tym wpływom widocznym, które przez usta delegowanego bułgarskiego przemawiają.

Diritto ogłasza treść noty przesłanej świeżo przez Komundurosa reprezentantom greckim u obcych dworów, w której zapewnia o pokojowem usposobieniu Grecyi, ale możność zaniechania kroków wojennych czyni zawisłą od przeprowadzenia postanowień konferencyi berlińskiej. Server i Ali Nizami basza, o ile wierzyć można nadchodzącym wieściom, mają zamiar zaproponować oddanie większej przestrzeni w Tesalii w zamian za nietykalność Epiru.

Nowy gabinet washingtoński został już niemal uzupełniony. Składają go Blaine, Lincoln, Windon, Mac Vieagh, James, Kirkwood, Hunt. Ponieważ Garfield, jak jego poprzednik Hayes, należy do partyi republikańskiéj i sprzyja reformie służby cywilnéj w duchu ustalenia urzędników; przeto nie zechce zmieniać całego etatu urzędniczego w państwie, jak to się zdarzało dawniéj za wyborem nowego prezydenta.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ sądownictwo w każdym kraju jest ważnym czynnikiem na ogólny dobrobyt oddziałującym, przeto też do obowiązków należy dążyć wszechstronnie do jego ulepszenia, a publicznie wytykać usterki, jeżeli zamiast zmiany na lepsze, spotrzeże się kierunek ujemny; bo tym tylko sposobem ocknie się może społeczność, i przez uprawnionych do tego swoich reprezentantów o usunięcie złego skutecznie kołatać zacznie.

Niedawno podał *Czas* bardzo cenne uwagi o petycyi wydziału powiatowego w Bochni co do żółwiego sposobu zakładania ksiąg hipotecznych, i do *minimum* zredukowanego pożytku, jakiego po dobrodziejstwie hipoteki w ogóle spodziewać się należało, dziś ośmielę się zwrócić publiczną uwagę na inne złe także niepospolitéj doniosłości.

Idzie tu o oszczędności innego rodzaju o tak zwane: *Intercalare.*

Jest to słabą stroną wszystkich władz naczelnych oszczędzać gdzie się da, i na czem się da, bez oglądania się, czy oszczędność taka więcéj szkody, niż pożytku przyniesie, a ulubioną sposobnością do tego rodzaju oszczędnych eksperymentów, jest zawsze tylko śmierć urzędników, i opróżnienie posady, przy któréj okazyi paromiesięczną pensyę zmarłego zaoszczędzać się zwykło.

Późniéj buduje się za te oszczędności kryminały, odbiera się pochwały. i wszyscy na tem bardzo dobrze wychodzą, oprócz ogółu społeczeństwa, którego sprawy w referacie zmarłego zostające przez długi czas wakansu spokojnie sobie odpoczywają, i kolegów zmarłego, którzy część czynności za niego bezpłatnie spełniać muszą, i za to na przynależny im awans parę miesięcy dłużéj czekają.

Odwlekanie takie obsadzania opróżnionych posad najdotkliwiéj czuć się daje w sądownictwie. Wszelki bowiem zastój na sprawy sądowe nader szkodliwie oddziaływa; z drugiéj zaś strony w téj właśnie gałęzi u nas, oczekuje całemi latami olbrzymi tłum bezpłatnych praktykantów i auskultantów na opróżnione adjutum, aby po 16 latach ciężkiéj pracy nie umrzeć literalnie z głodu.

Tymczasem miesiące mijają, a opróżnione posady czekają z rezygnacyą, aż szanowni referenci namyślą się posłać swoje wnioski do Wiednia, bo z ubolewaniem wyznać trzeba, że w Wiedniu nic nie zalega, i cała wina zwłoki spada na niższe instancye.

Aby nie być pomówionym o przesadę, nadmieniamy dla przykładu, że i obecnie w Krakowskim okręgu sądu wyższego posada radcy i sędziego powiatowego już od paru miesięcy wakuje, a nikomu ani na myśl nie przyjdzie, upomnieć się o spieszniejsze tych posad obsadzenie.

Lecz w ten sposób postępuje się u nas od dawna, i tak już z tem jesteśmy oswojeni, że się to nikomu nawet dziwnem nie wydaje.

A przecież opróżnienie np. posady sędziego przez parę miesięcy, jest zawsze klęską dla powiatu, tem bardziéj, że zastępstwo powierza się czasem zbyt niedoświadczonym a pracą za dwóch obciążonym osobistościom, w skutek czego mniemana oszczędność paromiesięcznéj pensyi, w żadnym stosunku z krzywdą ludności, należytéj opieki prawa przez dłuższy czas pozbawionéj, nie pozostaje.

Należałoby się także cośkolwiek i tą myślą kierować, że niepotrzebne i niewynagrodzone obciążanie urzędnika praca podwojona, będąc samo przez się niesprawiedliwością niczem nie uzasadnioną, zniechęca go uczy tak zwanych szyberów, które w końcu stają mu się drugą naturą, na czem wszystkiem tylko *misera contribuens plebs* jak najgorzéj wychodzi, a samo sądownictwo wiele na powadze swéj traci.

Jeżeli zaś gdziekolwiek, to u nas zwłoka taka jest z téj przyczyny o wiele szkodliwszą, ile że normalne siły konceptowe sądów nader są szczupłe i niewystarczające, a okręgi sądowe co do obszerności w żadnym stosunku z innemi prowincyami państwa nie pozostają.

Dla tego też w interesie ogółu, w interesie powagi sądownictwa, w interesie młodszych i łaknących adeptów stanu sędziowskiego polecamy gorąco sprawę tę naszym reprezentantom w Radzie państwa, aby czy to w drodze interpelacyi, czy w inny odpowiedni sposób nieoszczędnym i szkodliwym tego rodzaju oszczędnościom skutecznie koniec położyli.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Bugu 5 marca.

Wyczytawszy w *Czasie* korespondencye z nad Dunajca, w sprawie arkuszów gruntowych, dorzucam i moją grudkę. Zacznę od zwołania wójtów i przełożonych obszarów dworskich na dzień 26 i 27 lutego w celu odebrania aktów i map Pokazało się, że wójci i przełożeni obszaru przyjechali, a aktów prawie połowy nie przysłano, może ze 40 wójtów, przełożonych obszarów, odjechało do domów bez aktów, niektórzy o 3 — 4 mile. Pomijam szczegóły, których dotknął korespondent z nad Dunajca, a które są wszędzie te same, dodam tylko, że dokument własności skrobany, przestaje nim być, bo można go dalej skrobać, jak się komu podoba. Zwrócę uwagę interesowanych właścicieli ziemi w sprawie reklamacyj przeciwko za wysokiemu zaklasowaniu wszelkiego rodzaju ziemi. Reklamacya jeżeli ma być skuteczną musi być uzasadnioną. Jeden z najgłówniejszych uzasadniających motywów jest, że reklamowana parcela nie zgadza się z gruntem wzorowym ustanowionym dla tej klasy w gminie N na niwie N pod Nr. katastralnym N, do tego potrzebnym jest wykaz gruntów wzorowych, którego wydania starostwo odmówiło. Na ustne zażalenia u władz wyższych, dostaliśmy odpowiedź, że podług jakiegoś tam paragrafu, władza nie ma prawa rozsyłać tego wykazu, ale kto go potrzebuje niech sobie odpisze w starostwie. Pokazało się znowu, że w starostwie nie ma tego wykazu, odesłany został do Lwowa po ukończonem klasowaniu; dalej w powiecie jest 90 i kilka gmin, gdyby tylko w przecięciu po 10 właścicieli z gminy chciało reklamować, musiałoby dziewięćset kilkadziesiąt ludzi jechać do starostwa i odpisywać grunta wzorowe, których jest przeszło 100. Czy to możebne? Więc z jednej strony, kazać klasować, reambulować pobieżnie, niedokładnie, byle prędko i postawić zasadę: niech się każdy sam broni, jeżeli jest pokrzywdzonym, a z drugiej strony przez takie utrudnianie robić obronę nie możliwą; a bronić się trzeba przeciwko mylnemu zapisaniu nazwiska, przeciwko mylnemu obliczeniu powierzchni, przeciwko mylnemu wyrachowaniu podatku, przeciwko mylnemu zapisaniu numeru konskrypcyjnego, przeciwko za wysokiemu zaklasowaniu. Takie *contra* może być dobre w taroku, ale nie przeciwko dokumentom własności. Otóż to są skutki owej sławnej nowelli, okrzyczanej swojego czasu jako szczyt mądrości; stworzyła ona chaos, z którego wyjścia nie ma. Nowa reambulacya i rektyfikacya arkuszów gruntowych będzie konieczną.

Wiedeń 6 marca.

(?) Na posiedzeniu izby poselskiej dnia 4 b. m. rozdano już sprawozdanie wydziału podatkowego o ustawie do podatku domowego, które prezydent izby postawił na porządek dzienny posiedzenia następnego. Sprawozdanie to wypowiada zasadę, że dotychczasowe patenty i przepisy o podatku domowym wymagają właściwie zupełnego i gruntownego przeobrażenia; gdy atoli takowe może nastąpić dopiero równocześnie z zaprowadzeniem przyszłego podatku dochodowego osobistego, przeto wydział zaleca Izbie obecnie ustawę niniejszą do przyjęcia jako tymczasową, a to ze względu na finanse państwa, tudzież w celu jak najrychlejszego usunięcia systemów różnorodnych, istniejących w tym podatku. Poprawki poczynione przez wydział podatkowy w projekcie rządowym są już wam wiadome z innych listów; mają one na celu poczynienie ulżeń, z którychby ludność biedniejsza, jakkolwiek względnie, ale już teraz mogła odnieść korzyść, nie czekając reformy stanowczej. Jakie stanowisko zajmą centraliści wobec tej ustawy, nie jest dotąd wiadome; w każdym jednak razie czujna baczność jest wskazaną dla autonomistów, na których się opiera rząd dzisiejszy, a których przewagę okazało imienne głosowanie przy innych sposobnościach dotąd tylko w liczbie 12 najwięcej 34. Obrady nad pojedynczemi etatami i tytułami budżetu są już także w komisyi ukończone, tudzież przystępuje wydział podatkowy we wtorek do obrad nad ustawą o kontygensie podatku gruntowego i niezałatwionemi częściami rezolucyi Giovanellego.

Izba panów jest niemniej czynną; przekazała uchwałę, Izby poselskiej o okresie nauk w szkołach ludowych osobnej komisyi fachowej *ad hoc* z 15 członków, której skład nieprzychylny każe się obawiać odrzucenia tej ustawy. W komisyi podatkowej zdawał br. Tinti sprawę o petycyach odnoszących się do podatku gruntowego, zgadzając się na zarzuty, podnoszone przez centralistów w Izbie poselskiej przeciw rządowi i komisyi centralnej. Sprawozdawca ten, ubolewając nad tem, że rząd nie przedłożył motywów do ustawy o kontyngensie o podatku gruntowym, oświadcza, że Izba panów nie może wydać stanowczego zdania o pomienionych petycyach, jakkolwiek powszechnie im słuszność przyznają, dopokąd nie otrzyma od rządu wyczerpującego wyjaśnienia tych podstaw, na których oparte są uchwały komisyi centralnej ku uregulowaniu podatku gruntowego. Tak to sprawozdanie, jak i drugie czytanie noweli o przedłużeniu terminów reklamacyjnych, postawione jest na porządek dzienny posiedzenia izby panów we wtorek. Nowela jednak wróci prawdopodobnie znowu do izby poselskiej z powodu zmian poczynionych w niej przez komisyą Izby panów, które są motywowane stronniczością uchwał komisyi centralnej i potrzebą podania pokrzywdzonym podatkującym dalej idących sposobności do obrony.

W Izbie poselskiej wskazywali centraliści na samą tylko Galicyę, dla której kraje podalpejskie ponosić muszą ofiary; w Izbie panów uderza większość centralistyczna oprócz Galicyi także i na Czechy, jako kraje dziś protegowane. Już po tych pracach, któremi Izba panów wymownie zaznaczyła, że wobec rządu zajmuje stanowisko opozycyi w ścisłym sojuszu z mniejszością Izby poselskiej, przewidywać można, jakiego przyjęcia dozna u lordów austryackich w swoim czasie budżet i ustawa o kontyngensie podatku gruntowego. Wobec tych trudności, do których pokonania obecność wszystkich członków konserwatywnych w Izbie panów niezbędnie jest potrzebna, zestawiają tutejsze dzienniki opozycyjne w towarzystwie nawet *Starej Pressy* różne choć może przedwczesne kombinacye o niedalekiej przyszłości obecnego gabinetu i większości Izby poselskiej. W każdym razie może akcya parlamentarna łatwo wziąć o tyle obrót niekorzystny, że ustawy podatkowe z wyjątkiem noweli o terminach reklamacyjnych nie zostaną uchwalone przed świętami wielkanocnemi mimo najlepszych chęci i wytężonej pracy rządu.

W prowincyach niemieckich tworzą się z inicyatywy wydziałów krajowych komitety powiatowe, które w myśl wydanych instrukcyj mają pouczać właścicieli gruntowych o sposobie wnoszenia reklamacyi, a pod pozorem tego obowiązku obywatelskiego dozorować właściwie czynności komisyi szacunkowych w przeprowadzeniu postępowania reklamacyjnego. Rząd zachowuje się dotąd obojętnie wobec tej nowej agitacyi, która jednak po zorganizowaniu się komitetów jako publicznych organów niedozwolonych może się stać groźną w razie kolizyi z władzami państwowemi i wywołać przez to zawikłania nieprzewidziane.

Sprawy monarchii.

(**Mowa dep. Hausnera**) miana w Izbie depu-

Część literacko-artystyczna.

Karol Eugeniusz Tupy

(Bolesław Jabłoński).

Dzień 27 lutego b. r. był dla Czechów dniem wielkiej żałoby. Stracili oni w nim jednego z największych, a może najpopularniejszych swoich poetów, który znany jest w Czechach pod pseudonimem Bolesława Jabłońskiego.

Z czytelników naszych wielu, bardzo wielu nawet, zna zapewne imie zacnego kapłana, który tak żył się z społeczeństwem naszem i tak pokochał Polskę, zamieszkując od trzydziestu dwu lat w naszem mieście, że go uważać mogliśmy zupełnie za swego. Prawość charakteru, serdeczność czysto słowiańska, skromność, umysł wysoko wykształcony, a przytem największa prostota, oto zalety, które mu zaskarbiły u nas powszechny szacunek i poważanie.

Za Zwierzyńcem, gdzie droga prowadzi do Woli Justowskiej, u stóp kopca Kościuszki, żył jak kwiat polny wśród łąk, w skromnym domku wiejskim, daleko od miasta kapłan poeta.

Małe grono wybranych przyjaciół pokrewnego ducha zawitało czasem pod strzechę zacnego proboszcza, którego znane były zasługi jako poety narodowego i patryoty. Od czasu do czasu tylko zapukał do drzwi nowy gość, młody ziomek, który przybywszy z ojczyzny, przywoził mu pozdrowienie całego kraju. Wtedy rozrzewniony, ze łzami w oczach, ściskał drogiego gościa i troskliwie się wypytywał o wszystko, ciesząc się z odrodzenia ukochanej ojczyzny, do której tak tęsknił, jak świadczą te piękne wiersze pisane jeszcze przed przybyciem swoim do Krakowa.

U NAS INACZEJ *).

Smutno tu, bracia, na tej obcej ziemi!
Oczy się łzami zalały gorzkiemi;
Rozhowor nudzi — biesiada mnie nudzi,
Ludzie mnie nudzą, cały świat mnie nudzi!
Oj smutno duszy zbolałej, tułaczej —
U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

U nas inaczej, nie jak w obcej stronie!
Ani tak jasno słońce tutaj płonie,
Ani tak pięknie ptactwo śpiewa w lesie,
A gdy zagrają — to aż płakać chce się.
Oj smutno duszy zbolałej, tułaczej —
U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

U nas inaczej. Każda twarz tam znana,
I wesołości nie czerpiemy z dzbana,
Bo niźli wina czasza stokroć lepiej
Nam serca raźne czeskie słowo krzepi.
Oj smutno duszy zbolałej, tułaczej —
U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

U nas inaczej! Gdzież tu te dąbrowy,
Góry i łąki, rzeki i parowy?
Gdzie matki naszej, gdzie Pragi prastarej
Wieżyce czczone, kochane bez miary?
Oj smutno duszy zbolałej, tułaczej —
U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

Tam, tam wciąż serce zrywa się stęsknione
Gdzie Mileszowce, gdzie Rzip! W tamtą stronę
Oczy wciąż zwracam. Za wszystko wam — dzięki,
Lecz nie wstrzymacie mię dary waszemi:
Dajcie mnie tylko dziś kostur do ręki,
Niechaj powrócę do rodzinnej ziemi,
Bo smutno tutaj jest duszy tułaczej —
U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

Jeśli tak zrządzisz, o wszechmocny Boże,
Że w grób na obcej ziemi się położę,
Daj mnie zakątek w krainie niebieskiej
Zkąd widać łany mej ojczyzny czeskiej,
Bowiem gdy ztamtąd już jej nie zobaczę,
To i w twem niebie dusza się rozpłacze. . . .

U nas inaczej, ach, u nas inaczej!

*) Tłumaczenie Czesława.

Ś. p. K. Eugeniusz Tupy żył w zaciszy wiejskiej, pomimo licznych zajęć i obowiązków kapłańskich które spełniał gorliwie, pomimo pracy na polu literatury, należąc jak wiadomo do rozmaitych Towarzystw naukowych tak polskich jak czeskich, nie zawiesił jednak lutni swojej na ścianie. Spory tom jego poezyi po raz piąty wydanych w Czechach i w ostatniem wydaniu pomnożonych świadczy wymownie o jego działalności literackiej.

Bolesław Jabłoński może śmiało być policzony pomiędzy najlepszych poetów słowiańskich naszego wieku. Jest on znakomitym lirykiem. Trudno w poezyi o większą prostotę, prawdę, uczucie i swobodę, od tej jaka się mieści w jego utworach.

Jeżeli zwrócimy uwagę na ich treść i chwilę, w której powstały, łatwo pojąć tę niesłychaną popularność jaką sobie imie jego zdobyło w Czechach. Wszystkie jego pieśni natchnęła miłość ojczyzny; był on poetą narodowym *par excellence.*

Poemat *Moudrost octovskà* w pięciu oddziałach jest jego pierwszym utworem na temat ojczysty, *Trzi zlate vlasy, Làski Boj i Pisne milosti* są poematami późniejszemi. Ostatni, pisany w klasztorze, gdy już poeta zerwawszy z światem, ze zranionem sercem wśród zimnych murów celi tulił swoją boleść pieśnią, jest może najpiękniejszym jego utworem. Odtąd przybrał pseudonim Bolesława Jabłońskiego.

Różne poezye ulotne stanowią drugą część tomu jego *Basne* (poezye). Znajdują się tam dwie pieśni, dające dowód przywiązania i miłości Jabłońskiego do przybranej ojczyzny, w której przebywał tak długo. Pieśni te noszą tytuł: pierwsza *Do Polaka*, druga *Do Polki*:

Bądź pozdrowion w twojem sławnem
Mieście, cny Polaku;
Daj w niem spocząć po podróży,
Miły Krakowiaku!

Jakby echo twojej mowy
Jest dźwięk mego słowa,
Matka wspólna — my rodzina
Jedna, przedwiekowa.

I pokrewne i jednakie
Nasze dawne dzieje,
I cierpienia teraźniejsze
I nasze nadzieje.

Krakus — mówią — twej stolicy
Wznosił sławne mury;
A zaś moją — dłoń dźwignęła
Krakusowej córy.

Tu nad Wisłą opuszczone
Stoją zamki Lasze,
Jak te smutne nad Wełtawą
Wyszehrady nasze...

. . . .

Dłoń mi podaj, dzielny Lechu,
Braciaśmy rodzeni;
Gdy się Polak z Czechem złączy
Dola ich się zmieni!

Piękna Polko, kraj ma w tobie
Pociechy anioła!
Któż w miłości dla ojczyzny
Przewyższyć cię zdoła!

Któż dla kraju ofiar tyle
Ponieść jest gotowy?
Kto się nie zląkł cierpień, bólu,
Korony cierniowej?

O poczytałbym za bardzo,
Bardzo szczęśliwego,
Kto w cór Czeskich serca zdoła
Przelać ducha twego!

Ograniczymy się dzisiaj na tych kilku słowach o tym znakomitym poecie, o tej sympatycznej postaci, do której lgniemy z całego serca. Poświęcimy mu w swoim czasie studyum dłuższe, gdzie należycie ocenić będziemy mogli jego znaczenie w stosunkach wzajemnych czesko-polskich. W pozostałych rękopismach znajduje się, jak słyszeliśmy, cały drugi tom jego poezyj, pisany w języku polskim.

Publikacya tego tomu byłaby rzeczą bardzo pożądaną u nas, gdyż przez to stałby się śp. Bolesław Jablonski prawdziwym łącznikiem duchowym między dwoma pobratymczemi narodami. Pamięć też jego będzie również wyrytą w sercach pol-

towanych d. 4 b. m. podczas obrad nad pocztowemi kasami oszczędności brzmi jak następuje:

Te kilka słów pana ministra handlu wyrywają mię z przykrej sytuacyi; są bowiem dowodem, że rezolucya projektowana przez komisyą, a wyszydzana jako platoniczna, ma już zapewniony skutek. Zresztą ja także byłem w komisyi za energiczniejszą formą rezolucyi, większość atoli rozmyślnie uchwaliła formę oględniejszą. Co się tyczy objekcyj przeciw pocztowym kasom oszczędności, nie są te kasy wobec istniejących już podobnych instytucyj tak zbyteczne jak dowodzono. Albowiem będą one źródłem taniego kredytu, będą przystępne każdemu podczas gdy kasy dotychczasowe niżej 6 proc. kredytu nie udzielają, a niektóre nawet wzbraniają się powiedzieć, jaką mają stopę procentową, a nadto dla bardzo przeważnej części ludności są nieprzystępne. Konkurencya pocztowych kas oszczędności dla kas dotychczasowych nie będzie niebezpieczna, bo nikt z składających swe oszczędności w kasie dotychczasowej, gdzie ma oprocentowanie wyższe, nie weźmie ich ztamtąd i nie zaniesie do kasy pocztowej, gdzieby miał procent znacznie niższy. Zresztą kasy dotychczasowe nie chcą już przyjmować zbyt wiele wkładek, bo nie wiedzą, gdzieby lokować swe fundusze na wysoki procent. Zarzucano mi naiwność, że sądzę, iż pocztowe kasy oszczędności wyczarują z ziemi pieniądze, których nie ma. Na co odpowiadam, że są, ale są marnotrawione. Tak np. stawki w loteryi liczbowej wynoszą rocznie 20,000,000 złr., a na napoje gorące wydaje się również 20,000,000 złr. rocznie. Mniemam, że wolno mi fakt ten przytoczyć bez obrazy dla całej ludności państwa. *(Brawo i wesołość na prawicy).* Czyż z tych 40 milionów nie mogłaby cząstka odwrócić się od nałogu, a zwrócić ku oszczędności? Chociażby to była cząstka dwudziesta, te 2 miliony już będą warte trudu, jaki rządowi sprawiło zastanowienie się nad rzeczą. Wypada mi odpowiedzieć jeszcze na wywody posła Fuxa o niebezpieczeństwie, które niby zagraża wkładkom ludzi ubogich z lokowania ich w papierach państwowych. Pos. Fux należy do stronnictwa, które od przeszło roku przy każdej sposobności w tej wys. Izbie i poza nią z dumą głosi o sobie, że jest piastunem idei państwowej, trochę mglistej co prawda, mało zdefiniowanej idei państwowej, która jednak mieści w sobie zachowanie i ukrzepienie jedności państwa Jak zaś można chcieć ukrzepienia jedności państwa bez uregulowania cyrkulacyi finansów państwowych; jak można chcieć uregulowania finansów państwowych bez silnego popierania kredytu państwowego; jak można popierać kredyt państwowy bez krzepienia zaufania do renty państwowej; jak można być piastunem idei państwowej a jednak przestrzegać przed demokratyzacyą, przed zakupowaniem przed posiadaniem renty państwowej — jest to dla mnie zagadką nieodgadnioną *(oklaski z prawicy)* nieodgadnioną, tem więcej, gdy spojrzę na inne kraje, szczególniej na Francyę.

W kraju tym idea państwowa i kredyt państwa są nierozerwalnie z sobą połączone i w tej łączności pojmowane, a kredyt państwa przez popularyzowanie renty państwowej i wydawanie jej w jak najmniejszych kwotach bardzo jest ukrzepiany. I to dzieje się w kraju, któremu niedostaje tego, co my mamy, t. j. stałej, niezaczepianej dynastyi, gdzie stronnictwa nietylko o rządy, lecz i o władzę panującego z sobą walczą, a gdzie stronnictwa mimo to wyobrażają sobie państwo jako wzniosłe ponad stronnictwami, ponad rządzącemi, a nawet ponad panującemi stronnictwami i ukrzepiają finanse jego, kredyt jego, rentę jego wszelkiemi dozwolonemi sposobami. *(Oklaski z prawicy).* Oto namacalna, praktyczna idea państwowa, we Francyi wspólna wszystkim stronnictwom, której tu nie chce znać i wypiera się stronnictwo czujące się nawet powołanem do objęcia znów jak najwcześniej steru i do reprezentowania państwa. *(Oklaski z prawicy!).*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Kijowska *Zaria* w obronie Polaków w guberniach zachodnich). W Kijowie wychodzi od Nowego Roku pod redakcyą p. Andriewskiego dziennik *Zaria*, który powitany został przez prasę rosyjską, nieprzychylną zmianom w dotychczasowem postępowaniu rządu z Polakami, z wielkiem niezadowoleniem, ponieważ ma on być organem tej partyi, która pragnie zniesienia wyjątkowych praw, ciążących na społeczeństwie polskiem w guberniach zachodnich. Mamy dziś sposobność przytoczyć osnowę jednego z artykułów tego dziennika, mówiącego o potrzebie zniesienia kontrybucyi (t. z. *procentnego zboru*), pobieranej z majątków polskich, przypuszczenia Polaków do pełnienia funkcyj urzędowych, tudzież pozwolenia im nabywać własność nieruchomą w tym kraju.

„Zniesienie *procentnego zboru* z polskich majątków, powiada *Zaria*, prywrócenie Polakom jednego z głównych praw cywilnych, tj. prawa nabywania majątków nieruchomych w kraju, i nareszcie udzielenie im pozwolenia na obejmowanie urzędów państwowych i społecznych w kraju, oto są kwestye, które powinny być i niezawodnie będą rozstrzygnięte przez rząd w sposób dla Polaków pomyślny. Jest to już, mamy nadzieję, kwestyą czasu tylko.

„Wyjaśnienia, dawane przez nieprzychylnych zniesieniu kontrybucyi, że wymiar jej równa się po większej części podatkom, opłacanym przez majątki w tych guberniach, gdzie istnieją Ziemstwa, nie wytrzymują poważniejszej krytyki. Skoro w naszym kraju zostaną wprowadzone Ziemstwa, to samo społeczeństwo uchwali właściwy podatek na swoje własne potrzeby, i nic słuszniejszego, że płacić go będzie, chociażby jak wysoki, lecz dobrowolnie przyjęty. Pokąd zaś Ziemstw niema, niema też celów, na które Ziemstwa uchwalają podatki, bo cele te istnieją tymczasem tylko w krainie pragnień niedoścignionych, to płacenie wyższych podatków musi być uważane za niesłuszność i gwałt...

„Dalej, czyż potrzebujemy wspominać, jaka stagnacya ekonomiczna panuje w kraju wskutek tego, że wieloliczne kapitały leżą nieprodukcyjnie, a przedsiębiorczy i zdolni ludzie zmuszeni są pozostawać w bezczynności? Ci tylko, którzy nie mają elementarnych pojęć ekonomicznych, mogą wątpić o szkodliwości podobnego stanu rzeczy wobec mnóstwa poświadczających ją faktów. Zapewne, że pokąd przeważały względy natury politycznej, pożyteczność albo niepożyteczność danego porządku rzeczy pod względem ekonomicznym, musiała grać rolę podrzędną. Ale w czasie obecnym, kiedy motywa wyżej wymienione nie są już niczem innem, tylko wspomnieniami dawno minionej przeszłości, kiedy o oderwaniu guberni] zachodnich od Rosyi w jakiejkolwiekbądź drodze mowy już być nie może, a tem mniej myśli lub zamiarów, kiedy tylko w głowach zwichniętych umysłowo indywiduów gnieżdżą się jeszcze strachy „polskich intryg" i „polskich buntów," — w czasie obecnym, mówimy, dwóch odpowiedzi nie może już być na zapytanie: czy należy jeszcze krępować rozwój ekonomiczny kraju i swobodę w ruchu kapitałów, czy należy patrzeć dłużej jeszcze na kulę, wlokącą się u nóg ludzi, którzyby mogli wpłynąć czynnie na ulepszenie stanu kraju pod ekonomicznym i finansowym względem, i jeszcze mocniej przywiązywać tę kulę, aby im jeszcze bardziej ciążyła?

„W równej też mierze, usuwanie Polaków od służby społecznej na państwowych i publicznych urzędach, utraciło już, zdaniem naszem, wszelką racyę bytu i oprócz ścieśnienia kółka osób, spośród których powinni być obierani najdzolniejsi do pełnienia urzędów publicznych, oprócz szkody słowem, interdykt ciążący dziś na ludziach z polskiemi nazwiskami, nic więcej nie przynosi krajowi.

„My nieprzestaniemy powtarzać wciąż, cośmy już parę razy mówili, że nie nam godzi się pogardzać siłami inteligencyi, do jakiejbądź narodowości one należą, bo takich sił społeczeństwo nasze wcale do zbytku niema. W każdym danym wypadku, kiedy chodzi o obsadzenie jakiegokolwiek urzędu publicznego, to tylko jedno powinno być u nas na celu, aby urząd objął człowiek najgodniejszy, najbardziej zdolny spełniać obowiązki, które na siebie bierze. Jest to jedyne kryterium, które może i powinno mieć znaczenie. Wobec względów na dobro i pożytek kraju, nierozsądkiem jest i grzechem wykluczać ze służby publicznej całą seryę ludzi zdolnych dla tego tylko, że nie noszą nazwisk rosyjskich i nie wyznają religii prawosławnej. Gorzej jeszcze niż grzechem i nierozsądkiem, bo jest to śmiesznością i zacofaniem. Nie można przecież wyobrazić sobie, że nieistnieje szereg ludzi, którzy istnieją i których widzimy ciągle. Nienależy obawiać się ich tendencyj, ich dążności moralnych, że tak powiemy wewnętrznych, a niczem do tego czasu nieudowodnionych. Trzeba poczekać, niech ci ludzie wynurzą się, czem są w rzeczywistości, a wówczas — można usuwać szkodliwych, ale oczywiście, że tylko szkodliwych, tylko tych, którzy w czemkolwiek zawinią, nie zaś narodowość, do której należą bądź pochodzeniem, bądź sympatyami swojemi."

Taka jest osnowa artykułu *Zari*, którą zapisujemy z przyjemnością, nie dla tego, byśmy po tem wystąpieniu sporadycznem spodziewać się mieli jakich korzyści rzeczywistych dla kraju, bo w Rosyi głos prasy nie jest tak dalece wpływowym, i nie dla tego, aby głos ten był dowodem zmiany w usposobieniach wrogiego Polakom społeczeństwa, gdyż według przysłowia: „jedna jaskółka nie stanowi wiosny", lecz, że bądź co bądź fakt pojawienia się w Kijowie organu, dowodzącego istnienia partyi przeciwnej systemowi dotychczasowemu, godnym jest zaznaczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

Namiestnik hr. Potocki powrócił w niedzielę do Lwowa.

— **Z powodu uroczystej wizyty pasterskiej** w kościele katedralnym na Wawelu i otwarcia trumny św. Stanisława, X. kan. Polkowski podkustoszy katedralny nadsyła nam następujące szczegóły: „Srebrna trumna św. Stanisława spoczywająca na ołtarzu, po zabraniu przez Szwedów w roku 1655 dawniejszej sprawionej przez Zygmunta III, fundowana jest przez biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego i kapitułę krakowską. Wielki ten biskup i wielki dobrodziej kościoła katedralnego zapisał na ten cel srebra swe ważące grzywien 793 łut. 3, a kapituła krakowska dodawszy potrzebnego jeszcze srebra, za robotę trumny z własnych funduszów zapłaciła w r. 1671 złp. 15,253 gr. 15. Trumna zamknięta na dwa klucze, jeden przechowywany w skarbcu katedralnym, a drugi w skarbcu biskupim. Wnętrze trumny, jak przy jej otwarciu w czasie wizyty biskupiej się okazało, wybite jest grubym staroświeckim, czerwonym aksamitem. Wewnątrz druga trumienka obita aksamitem pąsowym opieczętowana na krzyż wstęgą białą i pieczęcią biskupa Andrzeja Załuskiego. Ma ona 72 cnt. długości, 38 cent. szerokości, 24 wysokości. Po sprawdzeniu nienaruszonych pieczęci i przecięciu przez X. biskupa wstęgi opasującej trumienkę — wewnątrz niej ukazała się teka szczerozłota unoszona przez dwa orły wsparte na podstawach owalnych, w środku teki relikwie św. Stanisława opieczętowane pieczęcią biskupa Andrzeja Trzebickiego, których najprzewielebniejszy Pasterz otwierać nie kazał, a sam relikwiarz swoją biskupią pieczęcią zapieczętował. Obok tego relikwiarza w dwóch aksamitnych zielonych torebkach (bursach), jedna z relikwiami św. Floryana, nie została otwartą; druga z relikwiami św. Stanisława, z nich oddzielił X. biskup cząsteczką i w korporale zachował do swej dyspozycyi, już to do portatylów przy konsekracyi kościołów, już to do relikwiarzy. Przy relikwiach znalazł się piśmienny własnoręczny dokument biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego z r. 1717 tej treści w języku łacińskim:

„Na chwałę Boga Wszechmogącego, N. Maryi Panny i ŚŚ. Pańskich Stanisława biskupa i Floryana męczennika, Patronów Królestwa Polskiego, których relikwie św. przez lat 16, w czasie nieszczęśliwych zamieszek trapiących ojczyznę naszą, łaską Boga Wszechmogącego ukryte i zachowane d. 12 czerwca 1717 wydobyte całe i nienaruszenie, w trumnę tę włożyłem, zamknąłem i opieczętowałem".

Kazimierz Łubieński, biskup krakowski.

Na tymże dokumencie biskup krakowski Konstanty Szaniewski własnoręcznie zapisał jako relikwie te oglądał i sprawdzał 8 czerwca 1731 r. Tożsamo zapisał Andrzej Stanisław Kostka Załuski biskup krak. 30 marca 1748 r. Na tymże samym dokumencie X. Albin Dunajewski zapisał pod datą 5go marca 1881 r., rewizyę tychże. Poczem opieczętowawszy szczegółowo bursy z relikwiami i samą trumienkę przewiązaną opaską czerwoną, z tą samą czcią odnieść kazał do srebrnej trumny św. Stanisława. Dziś we wtorek po południu rozpoczyna się w dalszym ciągu szczegółowa wizyta wszystkich relikwij świętych w katedrze znajdujących się.

— **Zwłoki X. kanonika Eugeniusza Tupego** (Bolesława Jabłońskiego), wywiezione zostaną do Pragi jutro (we środę) pociągiem mieszanym o godzinie 5-tej min. 30 po południu. Zwłokom na dworcu krakowskim błogosławić będzie X. kanonik Polkowski, przy której to sposobności składane będą wieńce na trumnie. Należy przeto tym, co chcą wziąć udział w tej ceremonii, w której uczestniczyć mają najwybitniejsze osobistości miasta, zgromadzić się wcześniej. Delegowany miasta Pragi, znany literat czeski Dr Jelinek, towarzyszyć będzie zwłokom do Pragi. Uroczysty pogrzeb w Pradze odbędzie się w niedzielę (13 b. m.).

Zmarłemu X. Tupemu poświęca *Ruch* w ostatnim Nrze gorące wyrazy uznania, a zarazem żalu po stracie tak znakomitego męża. Między innemi następnie się wyraża: Utwory B. Jabłońskiego pisane były w sposób tak prosty i czuły, że czytając je niemożna było pozostać obojętnym. I jakże mogło być inaczej! Przecież tak szczęśliwych poetów, jakim był Jabłoński, nie mieliśmy wiele, a gdybyśmy chcieli wspomnieć o najznakomitszym, najwięcej czytanym i najbardziej lubionym poecie, to kogóż innego możemy dziś nazwać w czeskim narodzie, między młodzieżą czeską, jeżeli nie Jabłońskiego!

— **Prezesowa** Towarzystwa Dam opieki nad chorymi nadsyła nam następujące oświadczenie:

Ponieważ pieniądze zebrane podczas wenty i loteryi, nie pozostają w moich rękach, tylko u kasyerki Towarzystwa naszego, upraszam, ażeby listy wszelkie nie do mnie, lecz do klasztoru Przewielebnych Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu, adresowanemi były. Dopiero po zasięgnięciu tam z pewnych źródeł wiadomości, rozdawane bywają zapomogi różne, tak lekarskie jak też i inne, stosunkowo do wysokości funduszów w kasie naszej będących. I tak w roku zeszłym na utrzymanie 600 rodzin wydałyśmy na mąkę, kaszę, mięso, mleko, węgle, lekarstwa, czynsze i ubrania 8,848 zlr.!

Prezesowa: *Zofia Wodzicka.*

Dnia 5 marca 1881 r.

— **Pobór wojskowy** odbywać się będzie od 14go do 22go b. m. (nie jak było wydrukowanem wczoraj do 20go). D. 22 b. m. (we wtorek) stawać będą popisowi z wszystkich klas wieku, do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze pozwoliły stawać w Krakowie.

— **W czasie pobytu** cesarza Franciszka Józefa w Galicyi, obok różnych doniesień o fundacyach na cele publiczne, wymieniono także imię ks. Aleksandra Lubomirskiego. Doniesienie to było skutkiem niedyskrecyi, a choć w gruncie niepozbawione podstawy, przedwczesnem. Spotykamy w niektórych dziennikach warszawskich zapytania odnoszące się do tej fundacyi. Jest to rzeczą co najmniej niewłaściwą rozpisywać się i drogą publicystyczną wywierać nacisk w sprawie, która zawisła wyłącznie od dobrej woli i ofiarności osób prywatnych. Zwracamy na to uwagę redakcyj i korespondentów różnych pism.

— **Barbara Żulińska** z domu Michelson, umarła w sobotę we Lwowie w 69 roku życia. Była ona matką kilku synów zasłużonych dobrze krajowi i ojczyźnie. Najstarszy powieszony został w roku 1863 w Warszawie przez Moskali, inni już to na Syberyi, już to za granicą przepędzili kilka lat na wygnaniu. Dr Tadeusz Żuliński lekarz i Dr Józef Żuliński, profesor semin. naucz. mieszkają obecnie we Lwowie, gdzie używają wielkiego miru dla swej wysokiej prawości i nieposzlakowanego charakteru. Ś. p. Barbara była wzorem matki Polki; chcąc pisać o jej życiu, należałoby jak słusznie pisze jeden z dzienników lwowskich, kreślić dzieje jej żywota krwią i łzami. Dziś odbył się pogrzeb; nad grobem przemawiać miał p. Zygm. Sawczyński.

— **Pogrzeb Rudolfa Brestla.** W niedzielę odbył się w Wiedniu pogrzeb Rudolfa Brestla przy olbrzymim współudziale publiczności. Była to imponująca i wspaniała manifestacya świadcząca najwymowniej o wielkiej zmarłego wartości. Wszystkie stronnictwa stanęły u trumny Brestla. W „Votivkirche" zgromadzili się ministrowie, wielu członków Izby Panów, cała prawie Izba deputowanych z prezydyum na czele. Delegacya polska ukazała się w komplecie. Na stopniach kościoła przemówił wymownie dawny kolega Brestla p. Herbst. Poczem ruszył wspaniały kondukt na cmentarz, gdzie prezes stowarzyszenia „Concordia" p. Nordmann w rzewnych słowach pożegnał po raz ostatni zwłoki tego znakomitego i prawego obywatela. Minister finansów Dr Dunajewski przesłał siostrze Brestla pismo kondolencyjne.

— **Oliwa.** Starożytny klasztor w tem mieście Prus polskich, pamiętnem przez zawarcie traktatu między Polską a Szwecyą, był nieraz celem skrzętnych poszukiwań za ukrytemi skarbami. Wiadomo bowiem było, że był to niegdyś klasztor bardzo bogaty. Jeszcze w r. 1839 niejaki Jacobson, sługa przedostatniego biskupa Warmińskiego księcia Hohenzollern, uzyskał od rządu pruskiego pozwolenie szukania skarbów i w obecności komisarza rządowego wszystkie kąty przeszukał, rozkopywał ziemię pod sklepami, naruszał mury. W końcu lutego r. b. budowniczy rządowy mając niejakie naprawy zarządzić w kościele klasztornym, zastał tam w sklepach kopaczy, którzy bez względu na bezpieczeństwo budowli, ryli jak krety pod fundamentami kościoła i naruszyli mury. Po dwóch tygodniach zaniechano tych poszukiwań, nic nie znalazłszy. Ostatni jednak przeor klasztoru, któremu rząd pruski skonfiskował dobra, umarł w ubóstwie, a zakonnicy nie mając żyć z czego, sprzedali stołowe srebra klasztoru, aby nie umrzeć z głodu.

— **Wesoły zakład.** *Kronstädter Ztg.* donosi, iż w pewnem towarzystwie zaproponował jeden z jego uczestników zakład, że gdy krzyknie z okna na ulicę „ośle!" ktoś się niezawodnie uczuje obrażonym. Zakład przyjęto i udano się wraz z kilku świadkami do domu, gdzie proponujący otworzywszy okno donośnym głosem zawołał "ośle!" i czemprędzej je zamknął. W parę minut słychać na schodach szybkie kroki. Wszyscy czekają z natężeniem; wreszcie zapukano i wchodzi mężczyzna elegancko ubrany zapytując, czy to jego ztąd nazwano osłem? Naturalnie zaprzeczyli wszyscy, zaledwo powstrzymać się mogąc od śmiechu, a gdy obcy najuprzejmiej przepraszał, że przeszkodził zajętemu widocznie towarzystwu, zakład natychmiast spłacony został kilkoma butelkami szampańskiego wina.

— **Ischia.** Katastrofa w Casa-micciola na wyspie Ischia pod Neapolem spowodowaną była rzeczywiście trzęsieniem ziemi, nie zaś, jak twierdzi Palmieri, przez podmulenie, gdyż nazajutrz 6go b. m. Laccameno mocno uszkodzonem zostało w skutku trzęsienia ziemi. Klęska w Casa-micciola okazała się być większą, niż w pierwszej chwili sądzono. Na 500 domów murowanych runęło 200 a reszta jest tak uszkodzoną, że mieszkać w nich niemożna. Wszyscy mieszkańcy koczują w polu; brak żywności dał się zaraz uczuć i musiano dowozić chleb z Neapolu. Cieplice pobliskie prawie ze szczętem zawaliły się. W pierwszym dniu po tym wypadku odgrzebano 102 osób zabitych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 7go marca pochmurno, ciepło; **termometr** od - 4·5 doszedł do + 2·5 C. **Barometr** nisko; o g. 7ej rano d. 8 stan jego był 736·1 millim., termometru + 3·4 C. Wiatr południowy.

— We środę d. 9go marca: *Such.* Ś. Franciszki Rzymianki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr francuski w Krakowie.

(s.) Teatr francuski w Krakowie! Rzecz to niezwykła, i od czasu występów gościnnych słynnego Levassora, niebywała. To też pierwsze przedstawienie towarzystwa zostającego pod dyrekcyą p. Deschamps, ściągnęło liczną i dystyngowaną publiczność. Grano *Kamionkę (la Boule)* 4-aktową komedyę, napisaną przez tę jedyną w swoim rodzaju spółkę dramatyczną pp. Meilhac i Halevy.

Sztuka ta znana już dobrze publiczności z polskich przedstawień, dostarczyła wybornego pola popisu dla naszych francuskich gości. Całość była wyborna, zaokrąglona, skończona; grano żwawo z werwą i życiem, rozmowa nie ustawała ani na jednę chwilę, wszyscy sobie wpadali w słowo, sztuka nie wlokła się pomału, ale została, aby użyć wyrazu francuskiego: *enlevée.* Pod tym względem przedstawienie może służyć za wzór naszym artystom.

Przechodząc do ocenienia pojedynczych ról, pamiętać należy, że trupa ta nie jest bynajmniej pierwszorzędną; z drugiej zaś strony trzeba zapomnieć, że się kiedyś widziało „Théatre français" lub jaki inny z lepszych teatrów paryskich. Ale taka jaka jest, może ona dać pojęcie o zaletach, któremi celują przeważnie francuscy aktorowie. Najlepszym artystą w tem towarzystwie jest p. Féroumont, który odegrał rolę męża Paturel z komizmem bardzo naturalnym, bynajmniej nie przesadzonym i z zupełną miarą artystyczną. Rutynowanym i dobrym również aktorem jest sam dyrektor p. Deschamps. Ci dwaj niezawodnie są najcelniejszemi siłami towarzystwa. Trzeci p. Lécuyer nie jest złym, ale do wywołania efektów komicznych używa środków dosyć trywialnych i pospolitych.

Kobiety nierównie są słabszemi od mężczyzn, i dziwić się trudno temu objawowi. Artystka bowiem dobra, a do tego ładna, pewno nie opuści tak łatwo Paryża, aby rozpoczynać wędrówkę po całej Europie. Nie bez finezyi jednak odegrała p. Scrivana, rolą Marietty, a pani de Villers była elegancką żoną p. Musardière.

Publiczność bawiła się wybornie; był to jeden wybuch szalonego i wesołego śmiechu, a rzęsiste oklaski najlepszym zadowolenia dowodem.

Odczyt prof. Cwiklińskiego.

Wczoraj odbył się w sali radnej odczyt, przedstawiający nam osobę i pieśni mało u nas znanego Weroneńskiego poety. Prof. Ćwikliński zjechał do nas ze Lwowa nie, jakbyśmy spodziewać się mogli, z harfą homerycznego rapsodu, lecz z lutnią, która w starożytności brzmiała pieśniami miłości. Odczyt był ze wszech miar zajmującym; podobało nam się

skich jak czeskich, gdyż oba te szczepy uważać go mogą za swojego.

We środę zwłoki śp. X. kanonika Tupego (poety czesko-polskiego Jabłońskiego) opuszczą miasto nasze. Szlachetna ziemia, która go wydała, chce, aby ukochany jej syn spoczął w własnem jej łonie. Tak sobie życzył sam poeta.

Jesteśmy przekonani, że na trumnie jego nie zabraknie wieńców i kwiatów polskich, aby przekonać pobratymców naszych, że umiemy cenić prawdziwą zasługę.

J. Mien.

Książka Dra Pełesza o Unii.

Tom IIgi.

(Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart, von Dr Julian Pełesz, i t. d.

IV.

(Ciąg dalszy).

Rozbiór Polski uważa autor słusznie „za największe nieszczęście naszej rusko-katolickiej cerkwi. Prawda to, że Polacy względem Unitów wiele zawinili; oparli się przypuszczeniu unickich biskupów do Senatu; nie tylko nie zapobiegli, ale owszem ułatwili przejście szlachty ruskiej na łaciński obrządek; unickim biskupom stawiali nie jedną przeszkodę w ich szlachetnych usiłowaniach, chcieli przez to wzmocnić Polskę, przeciwnie się stało, osłabili i Unią i Polskę. Jednakże nie można wszystkich ówczesnych Polaków mierzyć równą miarą; w każdym czasie znajdowali się między nimi mężowie względni i sprawiedliwi dla Rusinów; a nawet gdyby między nimi znalazło się wielu fanatyków, którzyby na wzór onego głośnego wnioskodawcy 1717 r. sztandar wytępienia Rusinów wywiesili, to i wtenczas jeszcze mogliby się Rusini obawiać wielu dokuczeń i prześladowań, ale nie wytępienia swego. Było ono nie możliwe choćby dla tego tylko, że Rusini liczebnie równoważyli Polaków. Pamiętać też i o tem należy, że Unici znajdowali gorliwą obronę w Stolicy św., która w Polsce zawsze wielką powagę miała, i widzieliśmy, że głos jej w obronie Rusinów podniesiony, nigdy nieprzebrzmiał bez skutku, że z wyjątkiem kilku pojedynczych wypadków, znajdował zawsze posłuch i wykonanie. Jak długo więc cała ruska cerkiew nie była rozdzieloną politycznie, to była zawsze nadzieja, że Unia coraz bardziej rozwijać się będzie, a często i ciężko doświadczona Cerkiew coraz wspanialej rozkwitnie" (str. 547).

Żaden dotąd ruski historyk tak rozumnie i po chrześciańsku nie przemawiał. Dr Pełesz jest pierwszym — oby znalazł licznych naśladowców. Historycy polscy, a za nimi wykształceńsza część społeczeństwa polskiego, przyznają jawnie, w poważnych dziełach, w broszurach a nawet w dziennikach, że za czasów dawnej Polski działy się Rusinom pod względem zwłaszcza religijnym niesprawiedliwości i krzywdy, które były skutkiem nierządu polskiego, bezmyślności politycznej i namiętności socyalnych, za które to błędy i wady sami Polacy ciężko już wiek cały pokutują, ale taż sama prawda dziejowa nakazuje ruskim historykom przemawiać tak, jak przemawia Dr Pełesz, że oprócz wolności i przywilejów politycznych, nadanych i szlachcie i Cerkwi ruskiej, byli w Polsce zawsze i królowie i mężowie stanu, i biskupi i kapłani, którzy nad skojarzeniem i utwierdzeniem Unii gorliwie pracowali. Dzisiaj i Rusinów i Polaków jednakowa polityczna i religijna dola, wywlekaniem na jaw dawnych rzeczywistych i udanych krzywd i niesprawiedliwości, jątrzeniem jednej narodowości przeciw drugiej i nienawiścią wzajemną, nic się ani zbożnego, ani trwałego nie dokona.

Chcą, czy niechcą, w Austryi żyć muszą z Polakami, mają równą z nimi wolność religijną, te same prawa, te same ciężary, ale też i te same swobody polityczne, swój język w szkołach i urzędach, swoje naukowe kółka, swoje nawet kasyna, czego, pamiętaćby o tem należało, niemają Małorusini pod rządem Moskwy. W obecnym stanie rzeczy w Galicyi, Unia i obrządek cerkiewny sprowadzony został do narzędzia i środka agitacyi narodowościowej, przez co wyrządza się ciężka krzywda Bogu i sumieniom ludzkim, żywotne siły Rusinów marnieją i niszczeją w namiętnych agitacyach i w bezowocnych sporach między sobą i z Polakami, wyrabiają się coraz liczniej między nimi charaktery ujemne, oddychające obłudą, podstępem i nienawiścią. Z takich ludzi i z takich charakterów nie zbuduje się Ruś, ani nie dojrzeje do politycznego bytu.

V.

W następnych rozdziałach opowiada Dr Pełesz losy Unii pod rządem Katarzyny II, pod rządem polskim, austryackim i pruskim. Mimo uroczystej gwarancyi postanowiła Katarzyna znieść Unię; w tym celu zwlekała nominacyą arcybiskupa połockiego, utrudniała stosunki z metropolitą Szeptyckim, zachęcała przez występnego prałata Siestrzeńcewicza do przejścia na latynizm, a wreszcie ułatwiła powrót do schizmy różnemi drogami tak, że więcej niż 800 cerkwi na Białejrusi odpadło w ten sposób od Unii (str. 554).

W Polsce tymczasem pracował nad podkopaniem Unii następca Koniskiego, Sadoski. Cyfrę schizmatyckich cerkwi podniósł z 94 na 300, wydarł je wszystkie Unii (str. 577). Gorliwi metropolici Smogorzewski i Rostocki, przy pomocy nuncyusza i polskiego rządu, ratowali jak mogli Unią, która na sejmie 4letnim uznaną została wraz z łacińskim obrządkiem za religią panującą, otrzymała (niestety za późno) porządnie uorganizowaną hierarchią i seminaryą a metropolita unicki miał zająć w senacie miejsce zaraz po łacińskich biskupach (str. 580), Wykonaniu tych chwalebnych uchwał stanął na przeszkodzie drugi i trzeci rozbiór Polski. Wnet po traktacie grodzińskiem, w którym carowa uroczyście zapewniła wolność religijną polskim i ruskim katolikom urządzić kazała pod prezydencyą Sadkowskiego zakład ruchomych misyonarzy schizmatyckich, którzy w otoczeniu żołnierzy rozbiegli się po Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Litwie, wskrzesiła niebawem schizmatycką hierarchią, zniosłszy wszystkie dyecezye unickie, krom jednej połockiej.

Ostatniego metropolitę Rostockiego i unickich biskupów internowała do Petersburga i innych miast, naznaczywszy im roczną pensyą. Dzięki tym misyom i ukazom Katarzyny II, popieranym nahajką, więzieniem i wygnaniem, utraciła Unia w 23 latach (1773—96) cerkwi 9,316, klasztorów bazyliańskich 135, ludu unickiego blizko 8 milionów [4]) (str. 590). Car Paweł przywrócił jeszcze dwie dyecezye unickie, następca jego Aleksander I. wprowadził do katolickiego kolegium 4 unickich członków. Za jego rządów r. 1804 liczyła Unia według Theinera, cerkwi 1,388, księży 1681, Bazylianów 768, klasztorów 94, wiernych 1.398,478, Gdy w r. 1805 umarł ostatni metrop. Rostocki, upadła po 920 letnim istnieniu metropolia kijowska, a na jej miejsce erygował cesarz Franciszek I. metropolią lwowską (str. 590—95).

Wskutek ostatniego rozbioru Polski powiat Białostocki i część dyecezyi brzeskiej dostała się pod panowanie Prus. Na prośby Wilhelma III erygował Pius VI r. 1798 dyecezyę unicką Supraślską, która po traktacie tylżyckim 1807 r. do dyecezyi brzeskiej wcieloną została (str. 596) i z nią dzieliła ciężkie losy, jakie przygotował Unii car Mikołaj. „Ze strony rosyjskiej pisze Dr. Pełesz, tak zwyczajnie rzecz przedstawiają, jakoby car Mikołaj dopiero wskutek powstania polskiego 1831 do tak srogich przeciw Unii zamachów, widział się być zmuszonym. Lecz jak bezpodstawnem jest podobne twierdzenie, dowodzą tego w niezbity sposób następujące wypadki" (str. 803). Opowiada te wypadki na podstawie znanych już źródeł i opracowań (str. 804—831). ale w duchu na wskróś katolickim nieoszczędzając rosyjskich historyografów, jak Bandysza Kamenskiego, który uchodzi za wyrocznię dziejową w oczach świętojurców (str. 828). Minister Błudon i biskup Siemaszko przygotowali w ciągu lat 10 grunt pod schizmę a publicznemu jej ogłoszeniu stał na przeszkodzie złamany wiekiem i cierpieniami ale wierny Unii metropolita Bułhuk.

(Dokończenie nastąpi.)

---

[4]) Cyfry te wyjęte są z Theinera: Neueste Zustände (str. 335), który przytacza (str. 334) arcyciekawą statystykę Unitów w Polsce z r. 1771 dokonaną przez metrop. Wołodkowicza. Było więc na Rusi i Litwie r. 1771 cerkwi parafialnych 13,000, filialnych 17,000, klasztorów bazyliańskich płci obojej 251.

Statystyką Rusinów w Galicyi z r. 1826 podaje: cerkwi parafialnych 2,296, klasztorów bazyliańskich 14, unickiego ludu 2,136,666. Według szematyzmów dyecezyalnych z r. 1880, cyfra Rusinów w Galicyi dochodzi do 2,455,000.

przedewszystkiem tło literackie, na którem prelegent skreślił postać swego bohatera. Rozwinął on trafnie i barwnie przed nami obraz walki, która się w ostatnim wieku rzeczypospolitej rzymskiej rozgrywała między wyłącznemi wielbicielami starej rodzimej poezyi, a postępowem stronnictwem ulegającem wpływom aleksandryjskiej muzy. Katullus do ostatniego należy; ale rzeczywistym talentem przewyższa o całą przepaść innych wiernych naśladowców tego „babiego lata“ greckiego piśmiennictwa, jak je kiedyś Momsen napiętnował. Przeszedł potem prelegent koleje tego życia, wypełnionego miłością. Obraz był barwny i pełen życia. Jedynie pewna stanowczość zbyt ściśle określająca fazy romansu starożytnego poety mogła budzić niekiedy podejrzliwość. Bo z serca rozmarzonego i namiętnego mogą tego samego dnia wyjść dźwięki na pozór sprzeczne; miotają nim w tej samej nieraz chwili przeciwne uczucia żalów i nadziei. Analiza filologiczna tymczasem rozprowadza to kalendarzem na lata i tygodnie, i po 20 wiekach chce najdokładniej dosłyszeć tętna serc, które dawno zamarły. Lecz to nie odjęło uroku odczytowi, owszem go ożywiło. Główna jego wada ciąży nie na prelegencie, lecz na tłómaczu Katulla, którego cytował. Bardzo umiemy uszanować uczucie, które powstrzymało profesora Ćwiklińskiego od podjęcia samodzielnych przekładów nadzwyczaj trudnego dla tłomaczów pisarza, ale nie wątpimy, że byłby lepiej wywiązał się ze swego zadania, niż świętokradzca, który się kiedyś u nas na to dzieło targnął i pastwił niemiłosiernie nad biednym poetą. Przedmiotowi temu poświęcimy obszerniejsze uwagi.

Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła dnia 3go b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący Dr Ściborowski podał krótką wiadomość o dawniej odkrytym a w jesieni r. z. nowo odkopanym zdroju Jana w Szczawnicy, którego wodę rozebrawszy prof. Dr J. Grabowski, znalazł, iż składem chemicznym ze znanych wód najwięcej jest zbliżoną do wody Selterskiej. Następnie zawiadomił, iż sukcesorowie ś. p. prof. Dra A. Kozubowskiego ofiarowali do biblioteki komisyi 60 broszur treści balneologicznej. Postanowiono przesłać wezwania do wszystkich zakładów zdrojowych i klimatycznych, w kraju się znajdujących, o nadesłanie choć krótkich sprawozdań z ubiegłej pory zdrojowej. Po załatwieniu innych czynności bieżących p. K. Krzyżanowki, asystent przy katedrze chemii w uniwersytecie Jagiellońskim odczytał wiadomość o rozbiorze chemicznym wody z pierwszej studni artezyjskiej w kraju naszym wywierconej w końcu zeszłego roku, w dziedzińcu koszar wojskowych na przedmieściu Piasek. W głębokości około 8 metrów natrafiono na wodę zwyczajną, nie różniącą się od wody innych studzien na tem przedmieściu się znajdujących, zanieczyszczoną znaczną ilością ciał organicznych. Wiercąc głębiej, gdy świder doszedł do głębokości 60 metrów, po wydobyciu świdra podniosła się w górę i nad poziom tryskać poczęła woda zupełnie inne własności fizyczne i chemiczne okazująca ciepłoty 11.1° C., ciężaru gatunkowego 1.000933, wydająca silną woń gazu siarkowodowego, co do składu chemicznego zawierająca mniej części stałych, niżeli zwykła miewać woda studzienna. Dotychczas wydobywająca się woda jeszcze nie jest całkiem czysta, co dopóki nie nastąpi, o jej zastosowaniu do celów dyetetycznych nic powiedzieć nie można, gdy to zaś nastąpi zamierza p. K. rozebrać ją ponownie.

Docent uniwersytetu lwowskiego Dr. Brukner został powołanym do Berlina, celem objęcia na tamtejszym uniwersytecie katedry języków słowiańskich w miejsce p. Jagić, który powołany przez rząd rosyjski udał się już do Petersburga.

Korespondencya ze Lwowa do prazkiego *Ruchu* w ostatnim Nrze zawiera treściwy opis niektórych akwarel z podróży cesarskiej po Galicyi, które zebrane w album ofiarowane będą jak wiadomo następcy tronu arcyks. Rudolfowi w dniu jego zaślubin. Korespondent miał sposobność oglądania kilkatych akwarel będących już na ukończeniu i wyraża się z wielkiemi pochwałami o pracach naszych artystów-malarzy Rodakowskiego, Kozakiewicza, W. Kossaka, Ajdukiewicza, W. Grabowskiego, Rybkowskiego, A. Grabowskiego i Raczyńskiego.

Divadelni Listy zamieszczają w ostatnim Nrze dalszy ciąg życiorysu rodziny Ładnowskich z portretem Bolesława Ladnowskiego.

Sprawy kościelne.

X. biskup Dunajewski ogłosił list pasterski do duchowieństwa świeckiego i zakonnego z powodu czasu wielkopostnego. Akt ten jako ściśle kościelny z przepisami obowiązujących postów oraz dyspens, został ogłoszony ze wszystkich ambon — tu tylko pozwalamy sobie przytoczyć początkowy ustęp, tego wymownego głosu naszego Pasterza:

> Wszelki, który mnie wyzna przed ludźmi wyznam go też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. *S. Mat. X. 32.*

Każdy człowiek, jakichkolwiek jest przekonań, dokłada wszelkich starań i poddaje się trudom albo odmawia sobie niejednej przyjemności, aby dostąpić celu zamierzonego, posiadać szczęście, którego zapragnął — tam widzimy rolnika, pracującego w pocie czoła, tam rękodzielnika od świtu do późnej nocy dźwigającego młot lub ciężkie narzędzie swojego rzemiosła dla dobrobytu; wojownika narażającego zdrowie i życie dla sławy osobistej; badacza natury lub dziejów, ślęczącego w samotności nad przedmiotami, któremi umysł jego zajęty; każdy z nich dąży wszelkiemi siłami do celu wytkniętego i zbliżając się doń nie ustaje w wysileniu, ale przeciwnie zbliżanie zachęca go i wzmacnia jego siły. Leży to w naturze człowieka, pragnie on posiadać przedmiot zamiłowania swojego. Zależy tylko od poznania, co powinno być przedmiotem naszej miłości, co prawdziwem szczęściem. Zdawałoby się, że my, synowie Kościoła świętego, my, uczniowie Jezusa Chrystusa, nie potępiając wyż wymienionych dążności, wiemy, że jakkolwiek one są pięknemi, zacnemi a nawet mogą być wielkiemi, nie mogą przecież zupełnie zadowolnić i zaspokoić duszy człowieka — wiemy, że posiadanie i bogactwa i sławy, nauki i władzy jest przemijającem, a nawet samo posiadanie połączone z wieloma przykrościami. Światłem Pana i Nauczyciela naszego oświeceni, wiemy, że pełniąc tu obowiązki naszego zawodu, spełniamy tylko wolę Bożą, a często nawet w połowie pracy odwołani, nie możemy tutaj otrzymać nagrody za nią, za spełnianie woli Stwórcy naszego. Celem naszym życie wieczne, nagrodą naszą, aby Jezus Chrystus nas wyznał przed Ojcem niebieskim. O tak najmilsi, każdy z nas, choćbyśmy byli i małej wiary, gdy pomyśli o końcu swojego życia, zapragnie, aby Zbawiciel go uznał za swojego ucznia, nie obroni się od trwogi na myśl, czy na to zasłużył. Chcemy, aby nas wyznał Jezus za swoich, czyńmy jego wolą, wyznawajmy go przed ludźmi — wszak sam to wypowiedział słowami na początku przytoczonemi: „Wszelki, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.“

Wyznano za nas nieraz Chrystusa Pana. Wyznali za nas chrzestni rodzice, gdy w kościele podawali nas do chrztu św., wyznali rodzice, gdy nas uczyli położyć znak krzyża św. na czole i na piersi, wyznali przodkowie, kiedy idąc w obronie wiary i narodu pieśnią św. do boju się przygotowywali — wyznajemy i my, gdy usłyszymy, że nieprzyjacioły narodu prześladują wśród naszego społeczeństwa za wiarę św. — ale czy to wyznanie jest dla Chrystusa, czy to oburzenie w nas wywołane jest dla miłości tego św. Kościoła, wśród którego nasz naród wychowany wzrósł do potęgi? O Najmilsi! ileż to razy słyszymy wśród nas wyznanie „i jam katolik“ — ale natenczas, jeśli chcemy przyganiać przepisom Kościoła św., jeśli chcemy się uwolnić od pełnienia ustaw lub przykazań tegoż. Przypatrzmy się naszemu społeczeństwu — jak mało rzeczywiście wyznaje uczynkami naukę Jezusa Chrystusa — niech pominę wiele stron a dziś wspomnę tylko o niezachowaniu tak powszechnem dwóch bardzo ważnych przykazań. Co się stało z święceniem niedzieli i świąt, jak przestrzegamy, abyśmy sami, rodzina lub domownicy słuchali w niedzielę i święta Mszy św.? tam widzimy sklepy otwarte, tu rzemieślnik w ciężkiej pracy, tu rolnik wynajmuje się na podwody, w domach huczne zabawy i do nich wielkie przygotowania, albo miejsca publiczne napełnione od rana do późnej nocy biesiadnikami i gwarliwą a bardzo często wielce grzeszną zgrają — i mija dzień Bogu poświęcony a my o Bogu ani pomyślimy.

Zniesiono wiele dni świątecznych, aby pozostawić więcej do pracy — my wołamy, że za dużo świąt, wciągamy i pozostawione do rzędu przeznaczonych do pracy — tymczasem, mimo niby tak wielkiej skrzętności, tak wielkiej na oko pracy coraz bardziej ubożejemy — a ci, którzy umieją zachować święta swego wyznania bogatsi — silniejsi — a nawet panują nad nami. Możemy zapłakać z Jeremiaszem wołając: „Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych — domy nasze do obcych — wodę naszą pijemy za pieniądze, drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy — niewolnicy panują nad nami.“ Z boleścią spogląda oko na domy, na rodziny chrześciańskie, które nie przedstawiają życia chrześciańskiego — jak ważną jest sprawa dla społeczeństwa święcenia Niedzieli, dziś już i lekarze uznają, wiele świadectw mógłbym przytoczyć — niechcąc atoli przedłużać mojego pisma a mając zamiar pomówić o obowiązku postu, odkładam bliższe przedstawienie obowiązku święcenia Niedzieli i skutki tegoż na później. Święcenie Niedzieli jest dla nas środkiem okazania naszej wdzięczności Bogu, zbliżenia się do Boga, uświątobliwienia, uduchownienia tak osobistego, jak i w rodzinie i całem społeczeństwie. Post zaś podaje nam sposobność do ćwiczenia i ciała i woli naszej. Wprawdzie słyszymy ciągłe narzekania na posty, wymawiamy się złym stanem zdrowia itp., ale jak powiedzieliśmy wyżej, że czem mniej zachowujemy przepisane święta tem większe wśród nas ubóstwo, tak samo można rzec, że czem więcej wymawiamy się i usuwamy od postów, tem mniej sił, mniej energii w pokoleniach, degeneracya coraz straszniejsza. Kościół św. jako Matka wymaga spełnienia przykazań bożych i kościelnych, ale zarazem, gdzie widzi słuszne powody, chętnie i z miłością od swoich przepisów zwalnia, daje dyspensy, które atoli tylko mają o tyle moc o ile były „prawdziwemi“ powody dla których żądaliśmy. Czyż zawsze są słuszne powody? czyż zawsze na prawdzie oparte? czem więcej kościół zwalnia tem większej domagamy się samowolności. Mało nawet obeznani jesteśmy z istotą postu.

Po tych słowach wstępnych list pasterski przechodzi do wyszczególnienia obowiązujących postów i udzielonych dyspens, oraz przypomina obowiązek składania jałmużny za pośrednictwem proboszczów w czasie wielkopostnem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7 i 8go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 800 korcy, po większej części pszenicy, żyta zaledwo paręset korcy. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 52·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 35·— złp., groch na 250 f. od 39 do 43 złp. owies na 138 f. od 19·— do 21·— złp., proso na 250 f. od — do — złp., jagły na 250 funt. od 54 do 59 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim z braku zagranicznych kupców i mniej ożywionej chęci kupna, odbywał się w dość ciasnych granicach. Ceny przecież nie tylko że nie uległy spadkowi, lecz płacono nawet żyto o 10 a jęczmień o 5 centów wyżej od ostatniego targu. Nasiona strączkowe nie uległy żadnej zmianie. O koniczynę szczególniej białą nie było wielkiego popytu. W ogóle cały targ odbywał się w dość ciasnych granicach.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·50 zł., czerwoną od 10·75 do 11·60 zł., pszenicę białą od 10·75 do 11·70 zł., żyto piękne od 10·50 do 10·70 zł.,— poślednie od 10·20 do 10·40 zł., jęczmień piękny od 8·50 do 8·80 zł., pośledni od 7·50 do 8·10 zł., owies od 7·15 do 7·58 zł., groch od 8·— do 9·50 zł., tatarkę od 7·75 do 8·50 zł., proso od 6·25 do 7·— zł., fasolę od 9·50 do 12·50 zł., jagły od 10·50 do 11·75 zł., rzepak od 12·— do 12·50 zł., koniczynę czerwoną od 30·— do 43·— zł., koniczynę białą od 40·— do 60·— zł., wykę od 5·50 do 6·— zł.

Kolej Podkarpacka.

Wezwany imiennie do zabrania głosu, biorę za pióro niechętnie bo jak się z korespondencyi p. Bielińskiego (*Czas* Nr 39) dowiedzieliśmy, każde nawet najobjektywniejsze objawienie zdania w tej kwestyi tras już z góry przez stronę przeciwną o stronniczość lub sobkostwo bywa pomawiane.

Przeciw takiemu posądzeniu o stronniczość dla osobistego interesu zastrzedz się muszę, gdyż tak trasa Stróże-Jasło-Krosno jako i Grybów-Żmigród-Dukla w równem oddaleniu dotykają destylarnię w Chorkówce i kopalnię w Bóbrce, jednak jako prezes stowarzyszeń dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi zmuszony jestem poświadczyć, że trasa Stróże-Biecz-Jasło z wyjątkiem jednej wszystkie inne destylarnie i wszystkie kopalnie naftowe w powiatach Gorlickim i Krośnieńskim zupełnie zostawia na boku, zatem cały transport na przestrzeni co najmniej trzech mil, między Gorlicami a Grybowem odbywałby się i nadal na kołach. Żeby się o tem przekonać, dosyć wziąść do ręki mapę statystyczną Galicyi, opracowaną przez pp. Bodyńskiego i Michałowskiego, a porównywując w myśli kierunek jednej trasy z drugą — najłatwiej można osądzić, ilu fabrykom, tartakom, kopalniom i miejscom kąpielowym, już dziś istniejącym, trasa Grybów-Gorlice Żmigród ułatwiłaby warunki transportu.

Zatrzymując się jednak przy samym przemyśle naftowym, który się z roku na rok znakomicie rozwija, ująć się muszę z urzędu o należne dla niego prawa — bo ten przemysł już dzisiaj tysiącom rąk na Podgórzu naszem obfitego dostarcza zarobku i jest, rzec można głównem źródłem dobrobytu na znacznej przestrzeni kraju od Grybowa po Duklę. Gdy się bowiem zważy, że fracht destylowanej nafty i olejów, na tej przestrzeni wywożonych, przewyższa w roku okrągłą sumę 100,000 metr. cetn., a chemikalia i próżne beczki transportowane napowrót, jakoteż żelazo sprowadzane do kopalń uczynią bez mała drugie tyle; wątpię czy wobec tych poważnych cyfr Towarzystwo, które budowę tej kolei bez gwarancyi obejmie, zechce lekceważyć już dzisiaj istniejący rozwój przemysłu naftowego dla tych cukrowni, przędzalni i garbarni, które według obietnicy p. Bielińskiego w dolinach Wisłoka i Wisłoki kiedyś mają powstać!.. Kolej Karola Ludwika nierównie żyzniejsze niż okoła Jasła i Krosna przerzyna okolice a ileż wzdłuż niej za tyle lat istnienia, podobnych powstało zakładów fabrycznych?!

Choć więc trasa Grybów Gorlice-Żmigród, ze stanowiska przemysłu naftowego, jakoteż dla wszelkich innych względów równie wymownie uzasadnićby się dała — jak trasa Stróże-Biecz-Jasło — pozwolę sobie stawić pytanie: czy wogóle tego rodzaju wywody, niepoparte statystycznemi datami, planami i kosztorysem, mogą cośkolwiek zaważyć? Głosy podobne, choćby publiczne, są tylko objawem indywidualnych zopatrywań, jako takie stron interesowanych nie przekonają, a dla szerszej publiczności muszą być obojętne; nadto raczej do zabałamucenia niż do wyjaśnienia kwestyi przyczynić się muszą. Że sfery decydujące na tego rodzaju elaboratach, choćby i przez fachowych ludzi podawanych, niepoprzestają — mogliśmy się właśnie w tych dniach naocznie przekonać.

Obie jednak trasy objeżdżał wyższy urzędnik, wysłany przez ministerstwo handlu, aby zbadać i skrzętnie notować wszelkie szczegóły przemysłu i handlu, jakoteż frachtów dziś transportowanych na poszczególnych przestrzeniach. W ślad za tem i ministerstwo wojny, gdy stósowna nadejdzie chwila, niepoprzestając na wywodach naszych krajowych strategików-dyletantów, wyśle swoich expertów. Ktokolwiek zaś dostanie budowę tej kolei, wyśle niezawodnie swych inżynierów, by jaknajdokładniéj budowy tras obydwóch i przypuszczalne dowody z tych kolei obliczyli.

Gdy więc wobec utartego sposobu traktowania spraw tej miary dziennikarska szermierka nie ma praktycznej doniosłości, zapytuję raz jeszcze, czy postępując w ten sposób sami, tak ważnej nie szkodzimy sprawie? Spieramy się o szczegóły, jakbyśmy kolej transwersalną mieli już w kieszeni.

Na tej uwadze powinienbym skończyć, muszę atoli jedno jeszcze odeprzeć twierdzenie podane w korespondencyi p. Bielińskiego.

Byłem w Dukli na dość licznem wprawdzie, ale jedynem dotąd zebraniu zwolenników trasy Grybów-Gorlice-Żmigród. Biorąc udział w naradach od początku do końca, sumiennie zaświadczyć mogę, że ani w naradach publicznych, ani w prywatnéj potem pogadance, nie spotkałem się ze zdaniem przez p. Bielińskiego przytoczonem: „jeżeli projektowana kolej ma przeciąć nie naszą okolicę, to może sobie iść lub nieść i obchodzi nas tyle, ile budowa kolei arulańskiéj lub zemuńskiéj“. Chyba więc na innem zebraniu i gdzieindziej podobne zdanie wypowiedzianem zostało. Przeciwnie, gdy na wspomnianem zebraniu przyniesiono numer *Czasu*, mieszczący właśnie korespondencyą p. Zaykowskiego, i takowa odczytaną została, zebrani interesanci (a był w ich liczbie p. Stawiarski, i spólnik jego p. Fibich), po krótkiej dyskusyi wezwali p. Skrochowskiego, jako przewodniczącego komitetu kolejowego Gorlickiego, by na takowę odpowiedział, dając mu odnośne skazówki. Stosownie do tych życzeń wystosował p. Skrochowski odpowiedź i zakończył ją zdaniem: że odkładając spór o trasę na później, w téj chwili kraj cały i wszystkie reprezentacye zgodnie popierać powinny delegacyę naszą w staraniach o kolej transwersalną; któreto zapatrywanie najzupełniej podzielam.

Chorkówka 20 lutego 1881.

Ignacy Łukasiewicz.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 5 marca. — Wiedeń: pszenica 11·75 do 12·75 zł.; żyto od 10·70 do 11·20 zł.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 zł. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·40 do 11·50 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— zł. — Berlin; pszenica żółta 210·25; żyto —·— zł.; spirytus loco 55·40; olej rzepakowy 53·20 zł. — Szczecin: pszenica: —·— —·— zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·50 zł.; olej rzepakowy 71·75 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł.: Kolonia pszenica —·— zł.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 8 marca. *Tribüne* dowiaduje się, że między reprezentantami wszystkich trzech klubów autonomistów osiągniętem zostało zupełne porozumienie pod względem reformy podatku od budynków, tak iż prawica, wystąpi w głosowaniu nad tym przedmiotem solidarnie; oba zaś kluby liberalne postanowiły głosować przeciw wejściu w szczegółowe obrady nad odnośną ustawą, ale mimo tego wnosić będą poprawki do poszczególnych paragrafów.

Wiedeń 8 marca. Spisy ludności w Węgrzech wykazały w ostatecznym rezultacie 15,608,723 głów, ogólny wzrost ludności 191,396 Do Tryestu przybyły znów trzy pociągi kolei żelaznej z końmi z Węgier, przeznaczonemi do Grecyi.

Wiedeń 8 marca. *Presse* dowiaduje się z Berlina, że władza miejska zamierza zrobić manifestacyę przeciw mowie ks. Bismarka mianej w parlamencie z powodu podatku czynszowego i chce wprost do Cesarza udać się ze skargą.

Wiedeń 8 czerwca. Pod względem sprawy grecko-tureckiej oczekują w sferach dyplomatycznych, jak na teraz, bardzo słabego powodzenia, tak iż zajdzie potrzeba wywarcia na Portę zbiorowego nacisku mocarstw.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8go marca. W Izbie deputowanych prezes dziękuje imieniem pozostałych po Brestlu członków rodziny za serdeczny udział Izby. Przewodniczący wydziału sądowego Hawełka zainterpelowany przez Prombera, rzekł, iż wnosząc z wyrażeń ministra sprawiedliwości zbadanie kwestyi co do ograniczenia liczby adwokatów (*numerus clausus*) jeszcze jest w toku. Wybór deputowanego Haardta został sprawdzony. Następnie przeszła Izba do drugiego czytania ustawy o podatku od budynków. Zapisali się do głosu przeciw projektowi ustawy: Wildauer, Auspitz, Heilsberg, hr. Terlago, Bertolini, Keil, Lienbacher, Dipauli, Zallinger, Waibel, bar. Hippoliti, Ciani. Wildauer rozpoczyna od krytyki projektu, który potępia już dla tego, że proste podwyższenie tego podatku nie jest oparte na racyonalnej reformie podatków.

Paryż 8 marca. Zaprzeczają tu formalnie pogłoskom o kryzys gabinetowej a zapewniają, że Grévy i Gambetta zgodzili się z sobą, iż gabinet nie wda się w rozprawy nad wnioskiem o wyborach z list, lecz każdy minister ma mieć wolność głosowania, a tym sposobem Izba ma mieć zastrzeżoną zupełną wolność rozstrzygnięcia. Gambetta odwiedził znów Grévego. Komisya dla projektu wyborców z list nie jest zwołaną na d. 8 b. m. Wszelkie rozprawy nad blisko nastąpić mającem wypuszczeniem w obieg pożyczki odwleczone, a rada ministrów jutro ma zająć się tą sprawą.

Paryż 8 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret naznaczający d. 17 marca na wypuszczenie w obieg tysiąca milionów (miliarda) pożyczki trzechprocentowej umarzalnej po kursie 83·25.

Londyn 8 marca. W Izbie niższej zapowiedział Stanhope mocyę, że odwrót wojsk angielskich z południowego Afganistanu sprzecznym jest z interesami Indyj. Arnold i Gordon zapowiadają przeciw tej mocyi inną, wyrażającą zaufanie dla rządu. Sekretarz spraw wojny oznajmia, że warunki zawieszenia broni z Boerami, pozwalają Anglikom zaopatrzeć swoje załogi w żywność na jeden tydzień. Po nadejściu żywności dla załóg kroki nieprzyjacielskie zostają wstrzymane na przeciąg jednego tygodnia.

Konstantynopol 7 marca. Dziś odbyło się pierwsze rzeczywiste posiedzenie rady posłów u Goeschena, które trwało od godz. 1 do 4½. Gazi Muchtar był obecny tej naradzie jako pomocnik delegatów tureckich.

Kursa. — Wiedeń 8-go marca. 2 godz 30 min. po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 75·70. — Renta złota 90·05. — 6% Renta złota węgierska 111·60. — Losy z roku 1860 129·75. — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 288·50. — Londyn 117·55. — Srebro —·—. Napoleony 9·28½. — Lombardy 107·—. — Losy 1864 roku 173·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 154·—. — Anglo-Bank 128·—. 6% Listy zast. hipoteczne 103·50.— Marki 57·25. Ruble 121·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 25	9 37
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 zł.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	101 —
6% listy „ banku hipot.	102 75	104 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	99 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zł. 210	275 —	278 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 zł. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmi arg terminu płatn.) (rub. kop.)

Wiedeń 7 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 55	73 70
4⅕% „ srebrna	76 15	76 30
4% „ złota	90 10	90 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 zł.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 zł.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 zł.	132 25	132 75
„ „ 1864 „ 100 zł.	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 zł.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	104 75	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	95 —	95 50
Węgierskie „ „	96 25	96 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 —
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	128 —	128 50
6% Renta węgierska złota	112 15	112 30
4 „ „ „ (za Ostbahn).	88 —	88 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zł.	129 25	129 50
Boden-Credit węgierskie . 140 zł.	97 —	99 —
„ austryackie 80 „	242 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 30	290 50
„ węgierskie 200 „	266 75	267 —
Depositen-Bank 200 „	222 —	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	798 —	802 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	814 —	816 —
Unionbank 100 „	127 10	127 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	137 75	138 25
Wied. Bankverein 100 „	127 80	128 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 zł. bez%.	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	160 —	160 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	588	590 —
Elżbiety 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis 200 „ „	183 —	184 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	175 —	175 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2265	2275
Franciszka Józefa 200 „ „	181 50	182 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	274 25	274 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	137 25	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 50	172 50
Nordwest austr. 200 „ „	199 75	200 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	244 75	245 25
Rudolfa 200 „ „	160 —	160 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	151 50	152 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	294 —	294 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	107 50	108 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 25	247 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 25	154 75
„ Nord-Ost 200 „ „	153 50	154 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	161 50	162 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	116 25
5% „ „ papier. 33 lat	101 75	102 50
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 50
6% „ „ Włość.	100 25	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 15	102 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zł. 5%	92 25	92 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 25	93 50
„ Em. 1874 . 200 „ „	91 50	92 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 zł. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 50	101 —
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 —	105 50
„ poż. 1876 r. . 100 zł. 5%	103 60	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 10	102 30
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 50	104 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 75	102 25
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 zł. 5%	94 70	94 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 30	93 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 50	99 90
„ III „ 1868 300 „ „	94 70	95 10
„ IV „ 1872 300 „ „	93 30	93 60
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 20
„ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . 300 „ 5%	97 70	98 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 40	97 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 80	97 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	112 50	113 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	86 20	86 40
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	128 75	129 25
„ . 200 zł. 5%	113 50	114 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	88 60	88 80
„ II Em. 200 „ „	86 30	86 60
„ Nordost . 300 „ „	86 80	87 10
„ „ złotem . 200 „ „	106 75	107 50
„ Westbahn . 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 75	— —
Losy.		
5% Donau.Regul. . zł. 100	112 15	112 30
Premiowe Wiedeńskie „ 100	120 30	120 70
„ Węgierskie „ 100	115 25	115 50
3% „ Tureckie fr. 400	22 75	23 —
Kredytowe . zł. 100	180 50	181 —

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 —	106 50
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 50	43 50
Palffy „ 42	39 75	40 —
Rudolfa „ 10½	18 50	19 50
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 80	46 30
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 56	9 58
Funty szterl. angielskie	11 76	11 80
Liry tureckie złote	10 65	10 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	57 30
Rubel papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 7 Marca.

Akcye Banku hip. gal. 200 zł.	300 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ 37-letnie	93 —	94 —
5% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	103 —	104 —
6% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 50	104 —
5% „ pożyczki krajowej	99 —	100 —
6% „	101 50	103 —

Warszawa 1 Marca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0	75
5% „ „ nowe 1869 r.	—		99	30
kupon	—	—	0	95
4% Listy likwidacyjne	—		86	75
kupon	—	—	1	00